

Tradycja romantyzmu i pozytywizmu w ocenie Andrzeja Stawara

Termin "tradycja" pojawia się w pracach Andrzeja Stawara w różnorodnym kontekście semantyczno-logicznym. Kontekst ten stanowią najczęściej pojęcia: kultura Zachodu, kultura proletariacka i ludowa, kultura polska, historia, rewolucja społeczna, sztuka, estetyka. Pojęcia "tradycji" A. Stawar nie definiuje, przyjmując obiegowe, intuicyjne, a tym samym dalekie od precyzji i naukowości, jego znaczenie. Słowo to jest dla niego zarówno nazwą na określenie zjawiska społecznego, jak i skrótem myślowym będącym dogodnym zamiennikiem terminu dziedzictwo kulturowe. Analiza wypowiedzi, w których użyty jest termin tradycja wykazuje, że autor przypisuje mu dwojaką wartość - pozytywną i negatywną. Postawa A. Stawara daleka jest od relatywizacji jak i absolutyzacji tradycji, uważa on bowiem, iż uznanie tradycji nie zawsze musi pozostawać w sprzeczności ze zjawiskami i procesami składającymi się na postęp. Uważa, że to co było wartościowe w przeszłości i co zostało nam przekazane może koegzystować z tym co nowoczesne i oryginalne. Tradycja stanowi dobro ogólnoludzkie, uwzględnienie różnych tradycji umożliwia tworzenie nowych wartości. Proletariat tworząc nową sztukę /odmienną jakościowo od dotychczasowej/, której odbiorcą ma być całe społeczeństwo

nie może odrzucać najcenniejszych zdobyczy minionych epok, winien je sobie przyswoić i przetworzyć wszystko, co było wartościowe w rozwoju myśli i kultury ludzkiej, stosując jako kryterium interes klasy robotniczej i wymogi socjalistycznego społeczeństwa. Szczególne miejsce w całości swojego dorobku poświęcił Stawar tradycjom literackim, zwłaszcza tradycji romantyzmu i pozytywizmu.

Polska lewica już od pokolenia Wielkiego Proletariatu zainteresowana narodowymi tradycjami literackimi dążyła do wypracowania własnej ich oceny. Pierwsze pokolenia ideologów ruchu robotniczego porywał rewolucyjny patos i wizyjność myśli romantyzmu, jego wrażliwość na krzywdę i nierówność społeczną, niechęć do postaw egoistycznych, pragnienie pełnego wyzwolenia człowieka. Postulowano /Bronisław Białobłocki/ przełożenie poetyckich marzeń na język programu rewolucyjnego: "/.../ szczęście jednostki jest nierozzerwalnie związane ze szczęściem społeczności, a szczęście tejże jest nierozzerwalnym ogniwem oświeceniństwa. Jest to ideał, jakieśmy widzieli epoki romantycznej, tylko naukowo pojęty i w praktyce inaczej zastosowany"¹. Róża Luksemburg widziała w uświadomionym proletariacie jedyne spadkobiercę kultury narodowej zdolnego nie tylko do jej przejęcia, ale przede wszystkim kontynuowania. W tradycji romantyzmu /zwłaszcza w twórczości Adama Mickiewicza/ nie doszukiwała się elementów socjalistycznych, ograniczała się raczej do oceny roli, jaką odegrał on w kulturze narodowej. Autor "Pana Tadeusza" był dla niej najwybitniejszym przedstawicielem polskiej literatury, ostatnim piewcą szlacheckiego świata i jako taki winien przejść do historii.

Program pozytywizmu uważany był za apologię ideału

¹ B. Białobłocki: Szkice społeczne i literackie. Warszawa 1954, s. 152-153.

mieszczkańskiego /Bronisław Białobłocki/. Nie dostrzegano w nim ogólnoludzkich wartości, nie widziano wiary w postęp ludzkości, w emanypację człowieka, krytykowano nadmierny praktycyzm.

Pierwsza generacja marksistów polskich, deklarując przewartościowanie dorobku kulturalnego przeszłości, zdawała się zapominać stwierdzenia Lenina wygłoszone w 1920 roku na III Zjeździe Komunistycznego Związku Młodzieży. W tezach tych W.I.Lenin podkreślał, iż kultura proletariacka powinna być prawidłowym rozwinięciem zasobów wiedzy, które ludzkość wypracowała pod jarzmem społeczeństwa kapitalistycznego i społeczeństwa obszarniczego. Ulegając wpływom rosyjskiego Proletkultu Jan Hempel pisał: "Wszyscy dotychczasowi twórcy kultury, najczęściej nawet nie zdając sobie sprawy, pisali, śpiewali, malowali, rzeźbili, robili wynalazki techniczne lub tworzyli systemy filozoficzne tak, że było to mniej lub bardziej zgodne z interesami grup władzę dzierżących, a w każdym razie zasadniczo interesom tym nie przeciwstawiało się"². Przewartościowanie w praktyce oznaczać miało nie tylko odrzucenie kultury zaspokajającej potrzeby klas panujących, ale totalną negację wartości, które wносиła dotychczasowa sztuka. Najbardziej skrajne stanowisko wobec tradycji zajął Stefan Rudniański; nie znajdował on w dawnej sztuce wartości przydatnych dla proletariatu i postulował tworzenie nowej kultury w zupełnym oderwaniu od tradycji. Kulturę tę tworzyć miał proletariat, gdyż inteligencja, jego zdaniem, w przeważającej części nie umiała właściwie ocenić swojej politycznej i społecznej sytuacji, w rezultacie czego służyła interesom klas posiadających. Antytradycjonalizm kręgów ulegających Proletkultowi był przejawem rażących uproszczeń i jednostron-

² Jan Hempel: Kultura robotnicza, "Kultura Robotnicza" 1922, nr 1, s. 4.

ności spojrzenia. Powodowało to podchodzenie do tradycji jako przeciwieństwa rewolucyjności, postępu i nowatorstwa, wiążąc z nią jedynie negatywne treści silnie zabarwione emocjonalnie. Pojmowano tradycję jako balast, a więc obciążenie uniemożliwiające aktywne, rewolucyjne i autentyczne działanie. Nie wszyscy jednak wypowiadający się na temat nowej kultury podzielali powyższe poglądy; Władysław Spasowski w "Wyzwoleniu człowieka w świetle filozofii, socjologii pracy i wychowania ludzkości" pisał, że trzeba przyswoić sobie krytycznie z epoki kapitalistycznej wszystko, co ma wartość istotną, obiektywną, trzeba zdemokratyzować i spularyzować wytworzoną już wiedzę naukową, trzeba zaszczerpić w umysłach światopogląd filozofii marksistowskiej, a przede wszystkim zasady materializmu dialektycznego. Stanowisko W. Spasowskiego podzielał Andrzej Stawar a także inni należący do jego pokolenia. Na tle dyskusji i polemik prowadzonych w kręgach lewicy przez działaczy i teoretyków kultury nowego społeczeństwa socjalistycznego głos Stawara był wyróżniającym się, bo stosunkowo najdojrzałym.

Tradycja kultury polskiej w dorobku krytyczno-literackim A. Stawara zajmowała miejsce istotne. Ustalenie jej roli w tworzeniu nowej socjalistycznej kultury było motywem przewijającym się przez recenzje, artykuły, pisma polemiczne, a także studia o charakterze monograficznym. Autor z całą konsekwencją dążył do uaktualnienia historii literatury oraz historycznego naświetlenia współczesnej mu twórczości literackiej uważając, iż "Literatura podlega zasadzie ciągłości życia społecznego. Sprawy zapoczątkowane w jednym pokoleniu obciążają następne. Idą za nimi, rozwijają się. To pociąga za sobą konieczność myślenia nie tylko na dzień dzisiejszy, ale i na przyszłość, to znaczy myślenia historycznego"³.

³A. Stawar: O Brzozowskim. Warszawa 1961, s. 169

"Krytyk winien w pełni selektywnie podchodzić do tradycji, ocalać z niej jedynie to, co zasługuje na kontynuację, jeżeli chce się tworzyć nowe życie, nową historię, nową kulturę, trzeba z góry powiedzieć, co z dziedzictwa historycznego ubiegłych epok uważamy za rupleciarnię, co za dekorację muzealną, co za złom - a co za materiał do nowych konstrukcji"⁴. Rzetelny obrachunek z tradycjami dokonany w oparciu o zasady ideologiczne był, zdaniem autora, obowiązkiem każdego marksisty. Ocena tradycji wymagała jednak przedstawienia koncepcji literatury polskiej od Reja i Kochanowskiego do czasów współczesnych. A. Stawar już w latach dwudziestych naszkicował sobie niezwykle spójną choć pesymistyczną koncepcję piśmiennictwa polskiego, w ciągu przeszło trzydziestu lat wzbogacał ją o nowe treści, pogłębiał interpretację, nie zmieniając głównych tez dotyczących następujących zagadnień:

- miejsca literatury polskiej w piśmiennictwie europejskim,
- egzotyczności naszej literatury,
- braku ciągłości literatury i jej naśladowczego charakteru
- szlacheckich korzeni piśmiennictwa.

Literatura polska, pisał, /.../ "umie urządzać mistrzowskie pogrzeby przeróżnym kierunkom literackim, które - po dłuższym lub krótszym życiu - zmarły za granicą. Wszyscy niemal wielcy pisarze polscy coś zamykają - kończą jakiś okres rozwojowy"⁵. Ciągłość artystyczna naszej literatury rwie się co kilkanaście lat, bowiem teoretyczny trzon każdego niemal okresu literackiego tkwi za granicą. Literatura ta tworzona była w przeważającej mierze przez szlachtę przejawiającą tendencje do kierowania społeczeństwem przy jej

⁴ Cytowane za R. Setnikiem: Przypomnienie Stawara, "Literatura", 6.VIII.81, s. 12.

⁵ S. Stawar: Szkice literackie, Warszawa 1957, s. 23.

pomocy. Pociągnęło to poważne konsekwencje - psychika szlachecka / optymizm, pewność siebie, swoboda w stosunku do zjawisk życiowych/ stawała się dla niej decydującą. Odbiorcą literatury była również szlachta nastawiana do niej konsumpcyjnie i chociaż widzieć w niej powielanie zachodnich motywów. Ogólny charakter nie tylko literatury, ale całej kultury był konsumpcyjno-przetwórczy. Fakt ten wpłynął na jej egzotyczność poza granicami kraju.

Oceniając rolę prądów i epok literackich szczególną uwagę zwraca A. Stawar na romantyzm i pozytywizm będące również w centrum zainteresowania krytyków lewicy przebywających na emigracji w ZSRR /Jana Hempla, Henryka Stein-Kamińskiego, Antoniny Sokolicz, Aleksandra Małeckiego, Tadeusza Dąbala, Henryka Politura/.

Problem tradycji polskiego romantyzmu obecny jest już w najwcześniejszych artykułach A. Stawara /"O duchu literatury polskiej słów kilka czyli o wszystkim i o niczym", "Zarażona Grenada i romantyczny Almanzor"/. Po wojnie pojawia się przede wszystkim w pracy zatytuowanej "Romantyzm, pozytywizm, oświecenie", której główne tezy stanowią rozwinięcie i pogłębienie pewnych wątków zarysowanych w pierwszym okresie twórczości, nie wyczerpując jednak tematu potraktowanego w sposób stanowczo uproszczony, mało oryginalny, roboczy. Zgodnie z eseistyczno-polemicznym charakterem wymienionych prac autor nie stosuje w nich rozwiniętych środków argumentacji. Koncentruje swoją uwagę na kilku zagadnieniach, z których do najważniejszych należą:

- rola romantyzmu w dziejach naszej kultury i jej oceny,
- postępową i wsteczną linią w romantyzmie,
- oddziaływanie literatury romantycznej i zasięg tego oddziaływania,
- ocena głównych przedstawicieli /Mickiewicza, Słowackiego/.

"Romantyzm w Polsce był i częściowo pozostał oficjalną ideologią narodową - bez przesady można powiedzieć - instytucją narodową"⁶, mimo to biorąc pod uwagę całość zjawisk składających się na kulturę pisarską i czytelnictwo A. Stawar dochodzi do wniosku /.../, "iż we wzajemnym ustosunkowaniu prądów i kierunków rola romantyzmu bywa przeceniana pod wielu względami"⁷, gdyż w rzeczywistości tylko wyjaskrawił ideę służby narodowej, jednocześnie zwiększając zgodnie z panującymi teoriami rozszewlenia literatury. Tezę swoją argumentuje A. Stawar tym, że w żadnym kraju piśmiennictwo nie może opierać się wyłącznie na pojedynczych arcydziełach, nie mających kontynuatorów. Romantyzm był najbardziej intensywnym prądem umysłowym w ówczesnej Polsce, ale panowanie swoje i "niepomiaralny rozrost" zawdzięcza przede wszystkim słabości gruntu kulturalnego oraz szeregowi innych czynników. Wielcy bowiem poeci romantyczni pisywali na emigracji i dla emigrantów - /.../ "dzieła ich do kraju napływały drogą nielegalną, znajomość ich nie mogła więc być duża"⁸. Rozpowszechnienie dorobku romantyków nastąpiło dopiero po trzydziestu latach od dat ukazania się najcenniejszych pozycji. Wpływ romantyzmu - konkluduje autor - ograniczał się do elementów awangardowych /intelektualistów, literatów, studentów/. Następcy chcący uchodzić za naśladowców wieszczów pisywali rzeczy mierne pod względem zarówno treści, jak i formy, "Dziady" spowodowały pewną ilość naśladownictw z efektem raczej smutnym, tragedie pisywano dziesiątkami z wynikiem miernym. Drobniejsi epigoni liryki romantycznej doprowadzili ją do grafomańskiej łatwizny"⁹.

⁶ Tamże, s. 30.

⁷ Tamże, s. 271.

⁸ Tamże, s. 271.

⁹ Tamże, s. 270.

Romantyzm uważa A. Stawar za prąd niejednolity, w którym ostro wyróżniają się dwie zasadnicze linie:

a/ romantyczno-polityczna: apoteoza protestu jednostki przeciwko rzeczywistości istniejącej przechodzi niekiedy w protest społeczny. Linia ta nawiązuje do prometeistycznych dzieł Goethego i Byrona - będących manifestem humanizmu i liberalizmu,

b/ tradycyjno-sarmacka: irracjonalizm i apologetyczność przeszłości historycznej sprzyja żywiołom konserwatywnym, prawicowym.

Artystycznym osiągnięciom romantyzmu towarzyszą sukcesy mistyki. Próby stworzenia filozofii "polskiej" w praktyce ograniczyły się do łączenia w możliwie zbliżone formy definicji filozofów i dogmatów wiary.

Myśl romantyzmu to tylko: "monstrualna próba przystosowania wyników filozofii zachodniej do umysłowości szlacheckiej, wkładanie Heglowi infuły biskupiej"¹⁰. Prace Cieszkowskiego, Trentowskiego i innych przedstawicieli tego okresu okazały się wyłącznie ciekawostką filozoficzną bez większego znaczenia dla przyszłości.

Estetyzm nieodłączny od romantyzmu i jego tradycji jest elementem schyłkowym, uwsteczniającym, on to w okresie modernizmu, wysuwając się na plan pierwszy, spowodował wadliwe przewartościowanie arcydzieł, gloryfikujące "Króla -Ducha" - dzieło będące "romantyzmu polskiego kresem najdalszym" - konkluduje A. Stawar.

Problematyka gospodarcza - tak doniosła dla oświecenia - jak i zagadnienia społeczne traktowane są w tym okresie w sposób marginesowy, niezadowolający. "Romantyzm, jeśli chodzi o sprawy gospodarcze i społeczne, usiłował wprowadzić jedynie pewne korektury - jego własne koncepcje

10

Tamże, s. 20.

grzeszyły wtórnością, literackością i utopijnością. Krytyka i negacja idei Oświecenia odpowiadała żywiołom konserwatywnym, wykorzystującym antymieszczańską postawę romantyzmu w duchu zatwardziałego wsteczniectwa społecznego, petryfikującego władzę i wpływy szlacheckie"¹¹.

Stanowisko A. Stawara w ocenie romantyzmu różni się często z postawą reprezentowaną przez innych krytyków lewicy tego okresu, zwłaszcza Henryka Stein-Kamińskiego i Antoninę Sokolicz. Stein-Kamiński romantyzm stawia wyżej od pozytywizmu, widzi w nim szlachecki protest przeciw politycznej niewoli, a literatura tego okresu stanowi dla niego narzędzie walki rewolucyjnej, zaś Antonina Sokolicz pisze: "Te trzy dziesiątki lat, od 1830 do 60 roku - był to okres najświetniejszego rozwoju literatury pięknej. Poezja żadnego narodu nie osiągnęła tak olbrzymiego znaczenia społecznego, jak ówczesna poezja polska"¹².

Rozbieżność ta zarysowuje się dobitniej przy ocenie twórczości Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego. Trzeciemu z wieszczów Zygmuntowi Krasińskiemu A. Stawar nie poświęca uwagi. Oceny zarówno Mickiewicza jak i Słowackiego mają charakter pośredni, dokonywane są na marginesie polemik i sporów literackich. Cechuje je daleko posunięta dowolność, jednostronność, a także powierzchowność.

Adam Mickiewicz - "największy twórca polski", znając i obserwując obce społeczeństwa - /.../ "których nienawdził lub do których odnosił się obojętnie, nie znał tego, któremu był oddany"¹³ - nie był nigdy w Krakowie ani w Warszawie, nie znał ziem etnograficznie polskich z wyjątkiem okolic Poznania. Fakt ten - zdaniem Stawara - głębo-

¹¹ Tamże, s. 281 i 282.

¹² A. Sokolicz: Twórczość Żeromskiego na tle ruchu społecznego w Polsce. Moskwa 1925, s. 14.

¹³ A. Stawar: Szkice literackie, cyt. wyd., s. 16.

ko i tragicznie zaciążył na losach wieszczki i jego twórczości. "Istotnym jego światem, właściwym społeczeństwem jest jego własna indywidualność"¹⁴. W mistycyzmie Mickiewicza dostrzega autor podwójny przymus spowodowany zerwaniem związku z życiem społecznym a jednocześnie obciążeniem obowiązkiem myślenia za innych /"rządem dusz"/.

III część "Dziadów" odczytuje Stawar jako świadomą parodię prometeizmu-"jego Konrad jest karykaturą prometeidy"¹⁵. Uzasadnienia tej - dość oryginalnej - tezy szuka w światopoglądzie Mickiewicza, dla którego: /.../ "zaświat posiada całą pierwotną średniowieczną siłę, wynikającą z głębokiej wiary. W tej koncepcji, prawowiernie katolickiej, ludzka opozycja przeciw Bogu jest niemożliwa do pomyślenia. Musi być robotą diabelską - znaczna część "Improwizji" zostaje Konradowi wprost podyktowana przez diabła"¹⁶. Porównując utwór z "Faustem" i "Manfredem" określa Stawar "Dziady" jako: /.../ "konsekwentne deptanie, znieważenie rozumu, wolności myśli, swobody człowieka, poniewieranie racjonalizmu"¹⁷.

"Panu Tadeuszowi" - epopei narodowej nie poświęca wiele miejsca. Zwraca uwagę na doskonałą jednolitość postaci, wśród których nie ma ani jednej, "która by nie była typem". Ceni realizm i pozytywistyczne pierwiastki dzieła.

Na temat A. Mickiewicza, a zwłaszcza roli i znaczenia "Pana Tadeusza", pisali współcześnie z A. Stawarem i inni krytycy lewicy /Hempel, Taraszkiewicz, Stein-Kamiński, Małecki/. Stosunek ich do twórczości wieszczki cechowała złożoność a czasem /Jan Hempel/ krańcowa zmienność ocen. Szczegóły stanowisk oraz polemiki przedstawił Marian Sę-

¹⁴ Tamże, s. 16.

¹⁵ Tamże, s. 28

¹⁶ Tamże, s. 28

¹⁷ Tamże, s. 29

pień w pracy "Zagadnienia literackie w publicystyce polonii radzieckiej 1918-1939". Charakterystyczne było dążenie do uwolnienia wieszcy od burżuazyjnych interpretacji, czemu dał wyraz J. Hempel: "Istnieje dwóch Mickiewiczów: jeden prawdziwy, historyczny - i to był genialny poeta i bardzo śmiały działacz społeczny, a drugi - to Mickiewicz - legenda sfabrykowana pod tym imieniem przez burżuazję do walki z klasowym ruchem robotniczym"¹⁸.

Przesłanki wpływające na ocenę dzieła poety w pracach A. Stawara i jego współczesnych są identyczne. Powtórzony zostaje zarzut mistycyzmu, klerykalizmu /"Pan Tadeusz" - Inwokacja/, apologia w stosunku do wartości szlacheckich, brak obiektywizmu, ceniona przede wszystkim doskonała forma, bogaty język.

Drugi z narodowych wieszcy - "omal nie pośmiertny zwycięzca"¹⁹ - Słowacki - jest dla Stawara typem artystycznym "w najbardziej przeciętnym rozumieniu"²⁰. Poezję jego określa jako "wiotką, bez kręgosłupa, bezkostną"²¹. Zarzuca autorowi "Balladyny" czerpanie z obcych pomysłów i wzorów, "bluszczowatość". Za słuszną uważa tezę widzącą w nim najkonsekwentniejszego, najdalej idącego wyraziciela postawy romantycznej. "Romantyzm zatriumfował w literaturze wówczas, gdy poeta był wyrostkiem, cała jego wczesna młodość upłynęła pod znakiem romantyzmu"²². Nic dziwnego, iż w "Królu - Duchu" dostrzega więc Stawar "romantyzmu polskiego kres najdalszy". Utwór uważa za "traktat mistyczny", który jedynie "wspaniała oktawa" łączy z poezją. Słowacki - zdaniem autora - zerwał ostatnie mosty z realizmem, stwo-

¹⁸ J. Hempel: Listy do siostry. Lublin 1961, s. 150

¹⁹ A. Stawar: Szkice literackie, cyt. wyd. s. 17.

²⁰ Tamże, s. 17.

²¹ Tamże, s. 17.

²² Tamże, s. 269.

rzył oddzielny świat poetycki, wcielając w czyn konradowski dezyderaty, których nie zrealizował Mickiewicz. Prawdopodobnie na jednoznacznie ujemnej ocenie poety zaważyła popularność wieszczki w okresie dwudziestolecia międzywojennego, o którym to okresie z drwiną i przekąsem pisze: "Mieliśmy wówczas generałów umięających recytować z pamięci całe ustępy Słowackiego, ministrów przemawiających stylem "Króla - Ducha".²³

Nie wszyscy jednak krytycy lewicy zgodni byli ze stanowiskiem A. Stawara. Polonijna publicystyka widziała w Słowackim autora bliższego ideowo niż twórca "Pana Tadeusza". Bolesław Przybyszewski pisał, iż jest to: "Wielki poeta buntu i rewolucji, przewidujący przyszłe krwawe przewroty społeczne. To właśnie czyni go szczególnie bliskim walczącej klasie robotniczej".²⁴ Po premierze "Mazepy" /spektakl wystawił Polski Teatr w Kijowie/ recenzenci: Jan Hempel, Henryk Drzewiecki i Helena Bobińska zwracali uwagę na radykalizm społeczny utworu przejawiający się zwłaszcza w krytycyzmie wobec kościoła, króla, magnatów.

Osobne miejsce w dorobku A. Stawara znajduje ocena pozytywizmu. Kierunkowi temu i jego tradycji nie poświęcił Stawar tak wiele miejsca jak romantyzmowi. Zajął się pozytywizmem w cytowanej pracy "Romantyzm, pozytywizm, oświecenie", a także w książce "Pisarstwo Henryka Sienkiewicza". Pozytywizm na ziemiach polskich, a zwłaszcza tzw. "pozytywizm warszawski" był dla Stawara ruchem przede wszystkim oświatowym, kontynuacją idei XVIII w.- "Był to nie tylko kierunek filozoficzny, ale oświatowy w szerokim znaczeniu, stawiający sobie jako zadanie przeobrażenie umysłowe w Polsce, wyrugowanie pozostałości szlachtet-

²³ Tamże s. 277.

²⁴ B. Przybyszewski: Zwiastuny burzy. Moskwa 1922. s. 19.

czynny, otwarcie drogi mieszczaństwu".²⁵ Za słaby punkt warszawskiego pozytywizmu uważa A. Stawar jego oportunizm polityczny i społeczny²⁶: Filozoficzne podstawy prądu dzieła - A. Comte'a, H. Taine'a, H. Spencera, E. Renana, J.S. Milla znane były jedynie awangardzie intelektualnej społeczeństwa, popularyzującej je za pośrednictwem streszczeń i artykułów prasowych. Pozytywizm - zdaniem Stawara - wyrażał przede wszystkim dążenia liberalnego mieszczaństwa, które utożsamiało ideę uprzemysłowienia kraju z kapitalizmem. Główne hasła "pracy organicznej" i "pracy u podstaw" - propagujące rozwój gospodarki, oświaty i kultury jako czynników społecznej odnowy - nie były jednoznacznie interpretowane. Konserwatywny odłam mieszczaństwa odczytywał je jako propagandę dorabiania się, ugrupowania lewicowe widziały w nich nakaz szerzenia oświaty a nawet i idei socjalistycznych /tzw. "czerwony pozytywizm"/. W wypowiedziach oceniających ruch pozytywistyczny szczególnie dobitnie akcentuje Stawar silne tendencje naukowo-badawcze okresu oraz towarzyszący im rozwój literatury naukowej. Powstrzymując się od oceny poszczególnych przedstawicieli kierunku i ich dorobku /poza Sienkiewiczem/ Stawar podkreśla ogólne tendencje literatury i sztuki pozytywistycznej, wysuwając zawsze na plan pierwszy wartości poznawcze. Przychylną ocenę zyskuje kontynuacja idei literackich wieku oświecenia wyrażająca się w realizmie ujęcia i tematyce. Równie pozytywnie przyjmuje fakt wzorowania się na najlepszych dziełach literatury zachodniej: "Nastąpił rozwój prozy artystycznej, powieści i noweli. Krytycy, estetycy pozytywizmu utrwaliли stanowisko powieści jako

²⁵ A. Stawar: *Pisarstwo Henryka Sienkiewicza*. Warszawa 1960, s. 15.

²⁶ A. Stawar: *Tadeusz Żeleński-Boy*, Warszawa 1958, s. 270.

głównego rodzaju literackiego".²⁷ W polemice z K.W. Zawodzińskim A. Stawar broni miejsca pozytywizmu w dziejach kultury polskiej, zwracając uwagę na jego inspirującą rolę dla tradycji piśmiennictwa. Tezę swoją argumentuje szerokim zasięgiem kierunku, zainteresowaniami gospodarczo-społecznymi, programem upowszechnienia oświaty. W pozytywizmie, zawsze będącym dla niego nawrotem i rozwojem idei zarysowanych w XVIII stuleciu, dostrzega znacznie więcej elementów, które winny przejść do tradycji kultury polskiej, niż w romantyzmie. Stanowisko A. Stawara i w tej kwestii różniło się dość istotnie z oceną innych krytyków lewicy.

Antonina Sokolicz traktuje literaturę pozytywistyczną jako propagandę hasła: "powiększajmy stan posiadania polskiego, dorabiamy się"²⁸ - nie zauważa w niej nic poza ideologią służącą burżuazji.

Tomasz Dąbał /pseud. Niezłomny/ w artykule opublikowanym na łamach "Kultury Mas" bardzo ostro ocenia nowelistykę B. Prusa - odmawiając jej wszelkich wartości - polemizuje ze stanowiskiem Henryka Politura /Radziejowskiego/, który ceni w niej walory ideowo-wychowawcze. Najbliższy stanowisku A. Stawara jest H. Stein-Kamieński, dostrzegając liberalno-mieszczkański charakter piśmiennictwa pozytywistycznego, jednocześnie dodatnio ocenia najwcześniejsze prace E. Orzeszkowej, A. Świętochowskiego, B. Prusa a także pochlebnie wyraża się o poezji M. Konopnickiej.

Autorowi "Trylogii" poświęcił Stawar obszerne studium krytyczne, przekonany iż sprawa spadku literackiego po nim stanowi zagadnienie mające wiele punktów wspólnych z problemami literackimi współczesności. W Henryku Sienkiewiczu widzi Stawar klasycznego przedstawiciela prozy artystycznej

²⁷ A. Stawar: *Pisarstwo Henryka Sienkiewicza*, cyt. wyd. s. 17.

²⁸ Zob. M. Stępień: *Zagadnienie literackie w publicystyce polonii radzieckiej 1918-1939*. Wrocław 1968, s. 30.

i skłania się do stwierdzenia Witolda Gombrowicza: "Potężny geniusz! - i nigdy chyba nie było tak pierwszorzędnego pisarza drugorzędnego".²⁹ Twórca "Krzyżaków" jest dla Stawara najbardziej wpływowym pisarzem epoki. Zasiłga jego leży przede wszystkim w walce z kosmopolityzmem kulturalnym i cudzoziemszczyzną propagowaną przez arystokrację i burżuazję. Ulegając wpływom wsteczności społecznej /zwłaszcza w późniejszym okresie twórczości/ daje jednocześnie wyraz dekadencji świata szlacheckiego. Dialektyka jego pisarstwa przekracza ramy tradycyjne, antagonistycznie ujmuje szereg zagadnień społecznych. Nie jest ideologiem, choć ma takie ambicje. Cechuje go skłonność do mitologizacji treści społecznych, w które sam nie zawsze wierzy, lub dla których nie widzi miejsca w przyszłości. Monumentalność powieści historycznych - tak ceniona dawniej - nie przekonuje Stawara, bowiem współczesne rozumienie przeszłości rozszerzone zostało o całokształt spraw społecznych, tradycyjnie pomijanych przez autora "Quo vadis". Omawiając stosunek pisarza do chrześcijaństwa podkreśla Stawar silne ślady pozytywizmu przy apologetycznej oficjalności, mechaniczności i rutynie. Uważa Sienkiewicza za modernizatora techniki powieściowej, wybitnego stylistę, mistrza humoru i karykatury: "Sienkiewicz był niezaprzeczalnie wielkim stylistą. Ważniejszy niż owo wskrzesicielstwo przeszłości był wpływ Sienkiewicza na modernizację techniki powieściowej, na wzbogacenie skali artyzmu i środków wypowiedzi".³⁰

Twórczość Sienkiewicza oceniona została przez polonijne środowisko literackie jako szkodliwa z klasowego punktu widzenia. Kamiński jedynie we wczesnej nowelistyce autora "Bez dogmatu" zauważa pewien radykalizm społec-

²⁹ A. Stawar: *Pisarstwo Henryka Sienkiewicza*, cyt. wyd., s. 355.

³⁰ Tamże, s. 375-376.

czny. "Trylogia" natomiast jest dla niego przykładem fałszerstwa historycznego. Opinię tę podtrzymuje Aleksander Małecki, domagając się odrzucenia dorobku jej autora: "Zaklęty wróg mas pracujących, trzeciorzędny artysta, wejść nie może i nie powinien do Panteonu sztuki polskich mas pracujących".³¹

Odmiennego zdania jest Jan Hempel, który w "Trylogii" dostrzega przede wszystkim "wspaniały pomnik języka polskiego" i doskonałą konstrukcję literacką, a podkreślając jednocześnie nienawiść jej autora do ruchu socjalistycznego, proponuje jedynie niezwykle krytyczne odczytywanie jego dzieł.

Prezentacja poglądów A. Stawara dotyczących tradycji romantyzmu i pozytywizmu stanowi nie tylko podstawę do lepszego zrozumienia jego stanowiska w sporze o kształt współczesnej literatury, ale także uwypukla najdobitniej wady i zalety jego warsztatu. Autor "Szkiców Literackich" posługuje się identycznymi kryteriami ideowymi jak inni krytycy lewicy, dochodzi często do odmiennych tez, uwzględnia bowiem uwarunkowania socjologiczne, ekonomiczne i psychologiczne choć robi to w ograniczonym zakresie. Wadą A. Stawara jest nadmierna selektywność, zawężone a w przypadku prac z lat dwudziestych czasem nawet sekciarskie podejście do tematu. Tylko w przypadku H. Sienkiewicza analizuje całość jego twórczości. Sądy o romantykach /Mickiewicz, Słowacki/ formułuje pośpiesznie, co nie zawsze da się usprawiedliwić polemiczno-eseistycznym charakterem prac. W jego ocenie odzwierciedla się nie tylko stosunek polskiej lewicy do kultury /literatury/ narodowej, ale także cały skomplikowany system przesłanek, na których ta ocena była oparta, zakres i charakter argumentacji. Czytając i analizując artykuły A. Stawara oraz śledząc spory, których

³¹ A. Małecki: My a Sienkiewicz, "Kultura Mas", nr 1-2, s. 17.

były powodem poznajemy ideowy i intelektualny klimat lat drugiego ćwierćwiecza naszego wieku a także schyłku lat pięćdziesiątych. Niewielu krytyków publicystów tego okresu w marksizmie /w tym stopniu co Stawar/ widziało metodę historycznego wyjaśniania współczesności, metodę rzeczowej, wolnej od aprioryzmu i zniekształceń analizy. Stawar wierzył, że w literaturze przetrwać mogą tylko te dzieła, które podobnie odbiera specjalista jak i statystyczny czytelnik, gdyż stopień oddziaływania literatury mierzy się przede wszystkim zdolnością wytwarzania generalnych idei przewodnich, miarodajnych dla danego etapu rozwojowego. Uważał też, że oddziaływanie pisarza powinno być badane w stosunku do pisarzy pokoleń następnych i do przyszłych odbiorców.